Nr. 19. Nowy Targ, dnia 16 maja 1915 r. Rok III.

J R 19 15

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

dres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od owiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Ga- yi i Austro-Węgrzech 4 kor, w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary
Numer pojedynczy 10 hal.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO!

Ostatnie walki przyniosły nam takie wiadomości, że serce żywiej bić zaczyna, że duch rozpiera się w ciele z radości. Tą wiadomością, to waleczne i bohaterskie czyny naszej armii, to zwycięstwo odniesione nad wrogiem. Na pierwszą wiadomość, która się przedostała z tutejszej komendy wojskowej, ruch żywszy zapanował na ulicach miasta, pokazały się chorągwie na budynkach rządowych i domach prywatnych, a wiadomość ta dostając się z ust do ust zamieniła się w wielką manifestacyę. Znalazły się pochodnie, muzyka zagrała hymny państwowe i narodowe i radość powszechna ogarnęła mieszkańców Podhalańskiej stolicy. I jak dwa dni poprzednio tysiączne echa armatnie odbijały się o granitowe szczyty Tatr i Karpat, tak teraz dzwony głosiły podhalańskiej krainie o zwycięstwie. Za tę wyraźną pomoc Bożą miejscowy duszpasterz urządził uroczyste nabożeństwo dziękczynne odprawione przez ks. kanonika Boczara przy olbrzymich tłumach wiernego ludu, władz wojskowych i cywilnych, młodzieży gimnazyalnej itd.

Potężny śpiew „Te Deum“ wzbił się w górę i poszedł aż do niebios, skąd lud strapiony i Ojczyzna, czeka zupełnego wyzwolenia od wrogów. Podobne manifestacye wiernopoddańcze odbyły się w Zakopanem, gdzie pod pomnikiem Jagiełły do zgromadzonej ludności przemawiał p. radca Pieniążek, sławiąc dobroczynne skrzydła Austryi, gdzie Polacy mogą się rozwijać narodowo itd. Również naczelnik gminy p. Roj, w swojem przemówieniu dał wyraz radości ze zwycięstwa i zapewnił uchodźców, że lud góralski, nie da im zginąć, że dziś nie ma różnic między ludem a inteligencyą polską, ani w dążeniach ani w uczuciach.

Takie same uczucia radości ogarnęły całe Podhale.

Zwycięstwo obecne w pierwszych wiadomościach przesadne, jest jednak w skutkach olbrzymie. Nieprzyjaciel cofa się z ogromnemi stratami z zachodniej Galicyi pospiesznie, cofa się z Węgier, tak że niedaleką może jest chwila, że go nie będzie na naszej ziemi. Również zwycięstwo to utwierdziło zaufanie w dzielność naszej armii, skupiło wszystkie ludy przy sędziwym monarsze, a państwom neutralnym wpoiło przekonanie o niespożytej sile państwa.

Zwycięstwo to obok moralnej strony, ma również doniosłe materyalne znaczenie. Ogromne bowiem łupy wojenne w żywności, armatach, w bydlętach i innych materyałach wojennych, dostały się zwycięzcom. Finanse państwa nie doznają wstrząśnienia, a subskrypcya na pożyczkę państwową ma zapewnione powodzenie.

Armie sprzymierzone, wyzyskując ogromne powodzenie w bitwach majowych przy poparciu gorącem całej ludności odniosą decydujące i rozstrzygające zwycięstwo, które da wolność naszej Monarchii, uwolni ludy europejskie od ciemięstwa Rosyi, a Ojczyźnie naszej zapewni swobodę.

Wojna światowa.

Wojna, zapoczątkowana w środkowej Europie, udziela się i innym państwom. Świeżo doniosły gazety. że w zdobytej przez Włochy krainie Trypolis, leżącej w północnej Afryce, wybuchło powstanie przeciw Włochom. Jest to prawdopodobnie skutek ogłoszonej przez sułtana tureckiego wojny świętej Gdyby tak rzeczywiście było, to Włochy zmuszone byłyby wystąpic przeciw sprawcom powstania i w ten sposób wmięszałyby się do wojny.

Ludność włoska musi przeć rząd do wojny, gdyż według „Głosu Narodu" z dnia 11. maja prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, wystosował do wszystkich ciał administracyi państwowej okólnik przeciw objawom manifestacyi, skierowanym przeciw obcym poddanym Pisma wiedeńskie donoszą. że były minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, po przyjęciu u Cesarza, wyjechał do Rzymu w ważnej misyi politycznej.

W Monachium, stolicy Bawaryi, rząd zabronił wrogich wystąpień przeciw Włochom, tam mieszkającym.

Zawierucha wojenna, która miała lada chwila objąć i Chiny, została zażegnaną, gdyż Chiny zgodziły się na wszystkie żądania japońskie.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Jesteśmy pod wrażeniem zwycięskiego pochodu armii sprzymierzonych państw w Galicyi Zachodniej. Wyraz uczuciu, jakie ogarnęło ludność, daliśmy na początku. Tu tylko podniesiemy waleczność naszych pułków, walczących w Karpatach. Naczelna Komenda i Kwatera Prasowa doniosły, że w zwycięskich bitwach karpackich odznaczyły się szczególnie pułk 20 i 30. Pułk 20. to dzieci Podhala, wynoszone za waleczność w rozkazach przez dowódzców, odznaczone chlubnie za walki pod Kraśnikiem i Lublinem, za walki nad Pilicą, a teraz świeżo w Karpatach. Pułk 30, to pułk dzieci lwowskich, bijących bez upamiętania Moskali, w nadziei rychłego zobaczenia murów stolicy kraju.

Na froncie Galicyi zachodniej wskutek przełamania linii bojowej rosyjskiej w walkach 2. maja zaszły doniosłe wypadki. Cały front rosyjski od ujścia Dunajca aż do przełęczy dukielskiej został zachwiany, a następnie wskutek walecznych ataków naszej siły zbrojnej, musieli się Moskale cofać w popłochu. Walki rozpoczęły się pod Gromnikiem, Gorlicami i Małastowem, gdzie odrazu przeszło 50 tysięcy żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli. Zwycięska nasza armia dotarła po krwawych walkach od Dunajca i Białej aż do rzeki Wisłoki i zajęła miasto Jasło. Armia nasza walcząca w północnej części frontu przekroczyła po zaciętych walkach dolny Dunajec pod Otfinowem, następstwem czego było uwolnienie Tarnowa, skąd Moskale, mimo uporczywej obrony w silnych pozycyach, musieli się cofnąć na wschód, tak, że dzisiaj armia nasza jest w posiadaniu Szczucina, Mielca, Dębicy, Krosna, Dukli i Rymanowa.

Gdy armia nasza ścigała Moskali od zachodu na wschód, druga armia następowała na nich z południa. Szczególnie wojskom rosyjskim, znajdującym się na południe od przełęczy dukielskiej między Stropkowem a Zborowem groziło zupełne odcięcie i dostanie się całej armii do niewoli. Moskale jednak zdołali część armii uratować, cofając się od Łupkowa i od Dukli w nieładzie na północny wschód. Straty Moskali ogółem wziąwszy, są bardzo wielkie. Przeszło sto tysięcy ludzi dostało się do niewoli, ogromna ilość armat i karabinów maszynowych, zapasy żywności i materyałów wojennych stały się łupem zwycięskiej armii.

Z oswobodzonych miast najwięcej ucierpiały Gorlice, gdyż, według doniesienia korespondentów wojennych, miasto zostało zburzone i spalone.

W Karpatach wskutek działań wojennych w Galicyi, musiało nastąpić cofanie się Moskali z Węgier tak, że dziś grzbiety górskie są już w naszem posiadaniu, a Węgry oswobodzone od wroga.

W Galicyi południowo - wschodniej toczą się walki koło Ottynii i Zaleszczyk, które zostały zdobyte, przyczem przeszło 3 tysiące jeńców dostało się w nasze ręce.

Na Bukowinie panuje spokój: cała Bukowina z wyjątkiem Bojanu, jest wolna od nieprzyjaciela.

Na granicy serbsko - czarnogórskiej trwają walki artyleryi. Według ostatniego urzędowego doniesienia, nasza artylerya zniszczyła serbskie baterye pod Belgradem; baterye te przysłała Serbom Francya.

W Królestwie Polskiem nad Nidą i Pilicą z wyjątkiem walk artyleryi nie wydarzyło się nic znaczniejszego. Armii rosyjskiej, działającej nad Nidą grozi oskrzydlenie, gdyż od Szczucina armia nasza zagraża tyłom rosyjskich pozycyi.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

Na terenie Królestwa Polskiego po lewym brzegu Wisły nie zaszły zmiany w położeniu. Komunikat niemiecki stwierdził tylko, że przyczółki mostowe nad Pilicą, są jeszcze w naszem posiadaniu. Pisma doniosły,

że rząd niemiecki zarekwirował zapasy zboża na zajętym terenie Królestwa Polskiego. Że Niemcy czują się już zupełnie panami zdobytych ziem w Królestwie, świadczy ostatni numer Leipziger Illustrierter Zeitung, przynoszący fotografię pomnika Bismarcka, wystawionego w Koniecpolu pod Kaliszem, ku uczczeniu setnej rocznicy „żelaznego kanclerza“.

W północnej części **Królestwa Polskiego** i na granicy południowej Prus wschodnich toczą się walki nad Omulewem, koło Augustowa i Kalwaryi, gdzie Moskale z wielkiemi stratami zostali odparci.

W odwed za napad rosyjski na Kłajpedę, najechały wojska niemieckie **Kurlandyę,** gdzie dotarły daleko, bo aż w okolice Mitawy. Tutaj rozwinęła się bitwa między Rosieniami a Szawlami dla Niemiec zwycięska. Parę tysięcy Moskali dostało się do niewoli. Wojska niemieckie zdobyły ważny port nad Bałtykiem Libawę. Wyprawa na Kurlandyę ma doniosłe znaczenie dla armii niemieckiej. Kurlandya, to kraj bogaty, zaopatrzony w żywność: z tego powodu, wyprawa zwycięska w te okolice zaopatrzy armię niemiecką w środki żywności, gdyż Moskale i ludność nie spodziewając się tutaj wojsk niemieckich niczego nie zdołali ukryć ani zabrać.

Na granicy belgijsko-francuskiej toczą się krwawe walki pod Ypern, pomyślne dla oręża niemieckiego; koło Zeebrügge artylerya niemiecka silnymi pociskami z lądu zatopiła angielski okręt wojenny. Bitwy toczą się na północ od Arras, w Argonach i na wzgórzach Mozy. Walki te ogólnego położenia jednak nie zmieniły. Do walk piechoty przyszło w Wogezach. Tutaj Francuzi atakowali pozycye niemieckie koło Steinabrück, po obu stronach doliny Fecht. Wszystkie ataki francuskie były bez żadnego skutku.

Na morzach łodzie podwodne niemieckie zatapiają w dalszym ciągu okręty przewozowe i handlowe angielskie. Szczególnie zatopienie okrętu „Lusitania“, mieszczącego na pokładzie blizko dwa tysiące podróżnych, zrobiło w świecie ogromne wrażenie. Zaledwie sześćset osób uratowało życie z okrętu kolosu

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, i Francyą.

Na Kaukazie wojska tureckie silnym kontratakiem przeprowadzonym z powodzeniem przeciw Moskalom koło Olty, odparli Rosyan i zadali im ciężkie straty. Rosyanie cofnęli się w kierunku na Narman. Walki na tym terenie trwają dalej.

Na granicy Perskiej w krainie Aserbejdżan w okolicy Dilman odbyły się nieznaczne starcia między wojskami tureckiemi a rosyjskiemi,

Z Mezopotamiii i z granicy egipskiej brak bliższych wiadomości.

Na froncie d a r d a n e l s k i m zajmują wojska angielsko-francuskie koło Ariburnu swe dotychczasowe stanowisko. Na południe w kierunku Sedil Bahr próbowały wczoraj wojska ang.-franc. pod osłoną swoich okrętów wojennych, przedsięwziąć atak. Walka, która trwała do późnego popołudnia, miała przebieg

Wieszczka ludu i przyszłości.

(Dokończenie).

„Pan Balzer“ jedzie z całą gromadą chłopstwa, Mazurów, Kurpian, Płoczczan, Podlasiaków, uciekających od wielookiej nędzy swej wioski do „Hameryki“. On prowadzi tę całą pielgrzymkę do Nieznanego Kraju.

W „Domu Rekolekcyjnym“ we Lwowie widziałem swego czasu Drogę Krzyżową z przecudnie malowanemi stacyami nieznanego mi malarza. Czytając „Pana Balzera“, porównywałem je z mistrzowskimi obrazami, które maluje Konopnicka, opisując Kalwaryę wychodźtwa polskiego. Co za przepyszne sceny na pokładzie okrętu, jak wiernie odddane! Burza, jako symbol życia, unosi nasze marzenia na swych falach do dalekiego celu. Ona towarzyszy czy to śmierci, czy też narodzinom nowego życia na pokładzie. Jak w wielkim obrazie przedstawia nam Konopnicka rysy chłopów, ich charakterystykę, katusze i walki. Stary Horodziej i Pan Balzer, krzepcy na duchu, krzepią innych i tylko niekiedy westchnie do Boga:

Czyś Ty widział tam o Chryste Panie,
Straconych w onej okrutnej gęstwinie,
Gdzie żaden ludzki głos, ni wołanie,
Ćmy nie przebije i stłoczony ginie?

Jak Dante po piekle, oprowadza nas Konopnicka w wędrówkę przez opustoszałe stepy, gdzie głód urządzał karczunek najsilniejszych drzew ludzkich, wśród desperacyi, gdzie pola bieleją kośćmi, ginących „na zgubnej wedecie, w wielkiej wojnie o żywot“: widzimy walkę z Murzynami, którą powstrzymuje wejście siwego księdza z monstrancyą: następnie śmierć starego Horodzieja, któremu „śmierć lekko zdmuchnęła oczy“ na rękach Balzera.

Śmierć ta, która kieruje życiem ludzkiem, niepozwoliła Konopnickiej skończyć epopei. Nie skończyła pieśni o powrocie do ojczyzny.

„Siew rzucam w rolę przyszłości,
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste.
I niech w dzień żniwa snop plon mam taki.“

mówiła o sobie Nasza Wieszczka. Duch jej nigdy niezstąpił niżej za nieuchwytnemi kwiatami w wirujące wody, lecz zawsze potrafił się utrzymać na wierzchołkach gór poezyi.

dla Turków pomyślny. Wreszcie zostały wojska ang.-francuskie przez Turków wypędzone do swego dawnego stanowiska, na którem wylądowały, przyczem zadano im bardzo ciężkie straty. Na lewem skrzydle część tureckich wojsk odpędziła wojska ang.-franc. aż do miejsca wylądowania w Sedil Bahr i zasypała go podczas tego deszczem bomb.

WIOSNA.

Wiosna już.. Słońce cieplejsze wstaje
I jasne w górach ścielą się zorze,
Świat taki piękny, lecz nam tak tęskno,
Tak smutno Boże!

Ptaków wracają szare gromady,
Rozbrzmiewa niwa, drży śpiewem łąka,
Lecz nas nie cieszy ni zieleń pola,
Ni pieśń skowronka.

Bo bitwa wre wciąż na naszej ziemi,
Bo krwią spływają szerokie pola,
Bo tyle naszych gnębi dziś twarda,
Tułacza dola.

Bośmy rozwiani z ojczystych zagród,
Bo w oczach naszych łez całe morze,
Więc chociaż wiosna, choć świat tak piękny,
Nam smutno, Boże!

Marya Szczepanik.

ARTUR ŚLASKI.

Leci, leci wiosna...

(Dokończenie).

Na tle przeczystego błękitu, hen... wysoko krążą stada bocianów: zataczają szerokie kręgi, zniżają się, to znowu wzlatują wyżej, zupełnie, jakby szukały czegoś, lub kogoś..

Ponoś nie mogą trafić w rodzinne strony.

Oo, nie! znają one dobrze niebieskie szlaki, nie zbłądziły nasze bóćki — nie!

One — nie znalazły tylko gniazd swoich na wieśniaczych chatach.

A tak im dobrze było pośród polskiej wsi; tyle wychowały pokoleń... tak ich szanowano i wyczekiwano z upragnieniem powrotu.

A teraz?

Teraz — ni chat, ni wsi polskiej, ni pałaców, ni miast rzęsiście oświetlonych...

Zamiast runi ozimin — głębokie rowy strzeleckie i żółte mogiły — zgliszcza, gruzy, pustkowie...

Leci, leci wiosna na lotnych skrzydłach pustynnych wichrów i, wśród huraganu rozszalałego świata, druzgocze na niepowstrzymanej drodze przestarzałe jedlice, strupieszałe świerki.

I owe złomy stoją na świadectwo potęg przyrody, niby pomniki wiekowego żywota.

Spodem, tuli się do nich młode pokolenie i... rośnie, by kiedyś również upaść pod ciosem żywiołu.

Podam tu kilka zdań naszych powieściopisarzy o Maryi Konopnickiej. Tetmajer pisze:

„O Konopnickiej możnaby powiedzieć, co o morzu, nigdy nie można wiedzieć, jakim blaskiem ku niebu odbłyśnie, ale zawsze można wiedzieć, że stanie w blasku.

Czeka Cię większa zapłata za nie,
Niż kapitele, wawrzyny,
Czeka Cię wielkie ludu kochanie
Miłości... wawrzyn jedyny."

(A. Szymański.)

„Ludzkości prócz skrzydeł, potrzeba jeszcze dzwonów. Więc niech nam dzwoni i dzwoni na strunach prawdy i piękna muzyka Twego geniuszu, bo świątynie do połowy jeszcze pustką stoją i połowa świata jeszcze śpi!"

(E. Orzeszkowa: Moja najmilsza Marychno!)

„Czy ziarna sieje, czy chmurom wygraża,
Czy chce, czy nie chce klęknąć u ołtarza —
Zawsze się modli w serdecznym kościele,
Bo cierpi wiele i miłuje wiele"

mówi o niej Deotyma.

„Wiele pociechy i pokrzepienia — zawdzięczam wraz z innymi poezyom M. Konopnickiej, które przyniosły nam do krajów dalekich powiewy pól rodzinnych

W. Sieroszewski.

„Milion ziarn przepadnie, nim jeden kwiat wystrzeli ku słońcu. Z miliona łez i westchnień, rozpruszonych w przestrzeni, wyrasta i rwie się ku słońcu kwiat cudny a bolesny — Dusza Poety."

(E. Jeleńska).

Or-Ot tak wyraża się o Konopnickiej:

„I tak z wszystkiem jest złączona.
Tak się z treścią serc zbratała,
Że nie zgadniesz: śpiewa ona:
Czy to śpiewa ziemia cała?"

Władysław Leliwa.

RABA w 1915.

Nieświadome są owych potęg, jak nieświadome są przyszłe pokolenia ludzkie — przeznaczenia...

Wszakżeż to dla tej latorośli — buduje się świat nowy...

A budowa ta ma być trwałą... bo powstaje na twardym fundamencie czaszek ludzkich, spojonym koralem krwi skrzepłej.

I wre praca około tej budowy nadludzkim wysiłkiem, — wre — wśród huków, przekleństw, jęków i rzężeń: wre — i grzebie równocześnie w gruzy całe okresy dotychczasowego dorobku...

. . . .

Na odkrytych leśnych polankach, lub w mniej zwartych zrębach, na tle szarych, wilgocią zlepionych liści — bielą się gromadnie pierwiosnki.

Pomne na krótki żywot, nurzają chciwie w bladem słonku anemiczne lice.

Pęk tych kwiatów zerwało — niczego nieświadome — dziecię i, rozradowane, podaje rodzinie...

Lecz kwiaty te — nie rozjaśnią ludzkich lic, bo w ich kielichach — widnieje jeno gorycz i... krótki żywot wegetacyi. Żadne wieści o nowej pogodzie roku nie rozjaśnią wejrzenia.

Spoglądają wprawdzie ludzie w stronę południa, ale wzrokiem przysłoniętym cieniami zwątpienia — rezygnacyi.

Co nam przyniesie ta wiosna? — pytają nieśmiało przytłumionym głosem, załamując ręce.

Głękokie westchnienie ulatuje z piersi i więzi w ustach dalsze wyrazy...

A przyroda rozpłakała się teraz pierwszym wiosennym, ciepłym deszczem: rozpłakała się z radości i okryła milionami przejrzystych kropel szaty drzew szpilkowych — obsypała niemi buki.

Ale ludzie nie mogą nawet płakać, bo piersi przygniotły im ciężary katastrofalnych wstrząśnień...

. . . .

Świeci jasno słonko na tle przeczystego błękitu: czasem przemknie biały, przejrzysty okłok, by rozwiać się w przestworza tajemniczego tchnienia wiosny...

Rozsłoneczniona toń błękitu spływa na ziemię w zgodnej harmonii barw i krasi nią roje brzęczących

Falistym lotem przemyka się tam i sam blada „cytrynka“ — pierwszy, wiosenny motyl...

Jeszcze tylko z dala... gdzieś z północy, dochodzą echa strzałów armatnich, a i te odgłosy milkną wkrótce, bo dzwony ustronnego, wiejskiego kościółka rozkołysały się w hymn pogrzebowy: poległym w boju legionistom - bohaterom — na cześć Zmartwychwstania!

W Nowym Targu 20 kwietnia 1915.

Dawne przepowiednie.

Wojna sprzyja plotkom i prorokom: lada koło od trenu staje się powodem najzabawniejszych bajek o położeniu wojennem, lada zdarzenie pomaga ludziskom do prorokowania o końcu wojny, o jej przebiegu lub wyniku.

Tak było zawsze, tak jest i teraz; co dzień niemal obiegają powiat nieprawdopodobne historyjki, jak tam bywa na linii bojowej; to Wojtek wrócił „na urlap“ i opowiada, że źle, bo mało jeszcze Moskali zabito, to „ziandar pedzioł swokowi“, że Austryjaki „sprali“ Moskala, ino se swok zarocył, „keny to béło“. Tak samo z proroctwami; co tydzień prawie przynosi jakaś gazeta nową przepowiednię: szkoda tylko, że się dotąd ani jedna nie sprawdziła, mimo to prorokuje każdy, kto ma język w gębie.

Nasz powiat nie gorszy od innych, więc i plotek dosyć, tylko proroków brak: ale i tu pomogły nasze kumoszki; nie ma teraz proroków, to prawda, ale dawniej byli, i nuż wywlekać z zapomnienia dawne gadki góralskie i straszyć niemi łatwowiernych.

Dwie takie bajeczki zapisałem i tu podaję dla rozweselenia tych, którzy im wierzą: wartoby i inne podać „Gazecie“, cobyśmy się im uśmiali. Jedną słyszałem od gazdy Suleji na Bystrem w Zakopanem (jeno nie myślcie se, że on temu wierzy): otóż starzy górale przepowiadali dawniej wielką wojnę, straszną i krwawą, która miała cały świat ogarnąć: miała się toczyć długo, to tu, to tam, aż wreszcie skończyła się na „Żelaznym moście“. Kas je jest ten „Żelazny most?“ — myśleli dawniej ludzie: a był swego czasu mostek „żelaznym“ zwany, w Kuźnicach zakopiańskich, więc „umedetowano“, że to chyba „nika indziéj, jeno w homrak kóniec bedzie“.

Druga gadka opowiada o końcu wojny na Czerwonym w Nowym Targu: mianowicie płynie tam potok o rdzawej wodzie; otóż opowiadali sobie ludzie starzy, że wtedy wojna światowa się skończy, gdy po wielkiej bitwie potok ten krwią spłynie. Przypomnieli sobie tę powiastkę dziś kumotrowie i kumoszki i ludzi nią zabawiają, udając proroków.

Pocieszmy się, choć ta kumoter straszy: tak źle nie będzie.

J. Zb.

Pogadanki gospodarcze.

CHOROBY ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Wiadomo nam, że zwierzęta domowe ulegają rozmaitym chorobom. Poniżej postaram się w skróceniu podać opis najważniejszych i najczęściej pojawiających się chorób u zwierząt domowych, jako też sposób leczenia tychże.

Wzdęcie. Przyczyna: Większe ilości zjedzonej na pastwisku koniczyny na rosie, ziarno żyta, bobu, grochu, stęchła, spleśniała, zepsuta karma, a wreszcie udławienie. Objawy: Silne powiększenie się objętości brzucha.

Leczenie: Dać na przeczyszczenie soli glauberskiej lub oleju lnianego, przewiązać powrósło przez pysk, przeprowadzać, nacierać lewy bok wiechciem mokrej słomy, oblewać zimną wodą. Jeżeli to nie pomaga, zadać wody wapiennej lub amoniakowej w stosunku: łyżka mleka wapiennego na 1 litr wody, a łyżka amoniaku na 1½ litra wody. W cięższych wypadkach wprowadzić ostrożnie do żołądka rurę, zwaną „sonda połykowa“, lub przebić sztyleckiem (trokarem) lewy bok (patrząc z tyłu) w środku jamy głodowej. W nagłej potrzebie przebić scyzorykiem i wepchać do otworu rurkę n. p. z bzu. Zadać lewatywę i pozostawić zwierzę na dyecie.

Zatwardzenie i zapieczenie. Powód: Drobno cięta sieczka dla krów (koniom nie szkodzi) fałszowane zepsute otręby, nadpsuta karma, nadmierne ilości ziarna i t. p. Objawy: Zwierzę traci apetyt (krowa nie mierędza), nie oddaje kału, stęka, uszy zimne, pyza sucha, gorąca.

Leczenie: Zadać soli glauberskiej lub oleju lnianego, starej maślanki, zaś nigdy słoniny. Usunąć delikatnie kał ręką z odbytnicy, zadać lewatywę, trzymać kilka dni na dyecie.

Uporczywe rozwolnienie. Powód: Katar kiszek, wywołany zaziębieniem lub nieodpowiednią karmą. Objawy: Zwierzę oddaje przez dłuższy przeciąg czasu rzadki, rozwolniony kał.

Leczenie: Zadać wywar z borówek suszonych lub kory dębowej, zadawać rumianek letni z mlekiem słodkiem. Pomaga także wino czerwone, gotowane z korzeniami.

Biegunka. Przyczyna: Młode wydaja z wymienia większe ilości mleka, niż potrzebuje lub mleko zanadto pożywne. Pojone, dostaje ze skopka mleko zimne, kwaskowate, napije się pomyj i t. p., zaś matka dostaje karmę zmarzłą, kwaśną, bardzo słoną lub obje się zieleniną. Objawy: Zwierzę oddaje rzadki, brudny, zielono-żółty, cuchnący kał.

Leczenie: Dwa jaja lub też garstkę rozgotowanego ryżu wymieszać dokładnie z ciepłem słodkiem mlekiem i zadać zwierzęciu. Jeżeli kał trudno odchodzi, to należy nalać wpierw 3 łyżeczki olejku rycynowego.

Bronisław Gąsienica.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LISTY.

Uroczysty obchód Konstytucyi 3. Maja w Tylmanowej (powiat N. Targ).

Niedziela 2. maja 1915 r. zapisze się na długo w pamięci całego ludu tylmanowskiego; w tymto dniu staraniem Parafialnego Komitetu Narodowego i miejscowego Nauczycielstwa odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu 124, rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, a chociaż po raz pierwszy w tej wsi święcono tę uroczystość, lud nadspodziewanie wziął liczny udział i publicznie zaznaczył, że sprawa narodowa żywo go obchodzi.

Przed Nabożeństwem rozsprzedawano przed kościołem kokardki o barwach narodowych; ofiarność ludu była tak wielka, że za pojedynczą odznakę dawano nawet po kilka koron — wkrótce więc zabrakło kokardek, mimo, że ich było kilkaset. O godzinie 11. rozpoczęło się uroczyste Nabożeństwo, przed którem wygłosił ks. proboszcz kazanie pełne głębokich myśli, wysnutych z odczucia potrzeb narodu z zastosowaniem do chwili bieżącej. Podczas sumy odśpiewał chór pieśni patryotyczne.

Po sumie rozwinął się liczny pochód do przydrożnego krzyża, ozdobionego zielenią, chorągiewkami o barwach narodowych, orłem polskim i napisem: „Boże zbaw Polskę“. — Gościńcem w stronę krzyża ruszyła dziatwa szkolna w szeregach pod kierownictwem nauczycielstwa, za młodzieżą szli starsi, barwne chorągwie powiewały nad tłumem i rozlegała się pieśń narodowa szerokiem echem po polach i górach, wznosiła się w niebo błagalną prośbą: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“ Po odspiewaniu pieśni narodowych, zabrał głos p. Mieczysław Żuławski, ranny z pod Kraśnika, tłumaczył cel zgromadzenia i zachęcał lud do licznego zebrania się na odczyt po nieszporach.

W odczycie w gorących słowach przedstawił znaczenie Konstytucyi Trzeciego Maja, rozbudzając miłość Ojczyzny tak bardzo nieszczęśliwej, a tłum ludu z uwagą słuchał patryotycznej przemowy. W znacznej mierze przyczyniła się śliczna pogoda do zupełnego udania się obchodu.

Czysty dochód z rozsprzedania odznak wynosi 70 Kor, co dowodzi, że lud tylmanowski w pracy około odbudowy niepodległej Ojczyzny chce brać czynny udział.

Helena B. z Tylmanowy.

Dzianisz w kwietniu

Nadszedł wreszcie ten okres roku. Wiosna! a z tą wiosną i roboty w polu. Tegoroczna wiosna zaskoczona wojną, wymaga ażebyśmy jak najwięcej zasiali i jest życzeniem rządu ażeby, każdy kawałek ziemi, nadający się pod uprawę, był zasiany. I wten spo–

sób jak Pan Bóg da urodzaj, nie będziemy się obawiać blokady morskiej, i nie braknie nam chleba dla nas i dla wojska. Tymczasem inaczej się rzecz ma, u nas na Podhalu. Wiemy to dobrze wszyscy, wiele rok rocznie przychodziło na Podhale wagonów kukurudzy ziemniaków mąki i. t. p płodów, na wyżywienie ludności. I jeszcze znaczna część rolników, dokupywała owies do zasiewu tak było podczas spokoju. A cóż dopiero mówić teraz kiedy bardzo mało wszystkiej żywności przychodzi, a niektórych artykułów żywnościowych wcale nie kupi, nawet za drogie pieniądze. A więc ludzie żyją wprzeważnej części, tem co kto jeszcze ma, ziemniaków, owsa kapusty. i. t. p. swojego bo trudno co kupić. I jest znaczna część rolników na Podhalu. co mówią, chętnie bym zasiał więcej, ale trudno; wiele mam zboża, ziemniaków, tyle zasadzę i obsieję, atu jeszcze mi potrzeba zostawić na przednowek, bo czem będę żył, bo na jarmarku nie kupisz życia, a niektóry niema nawet zaco. Takie często słychać narzekania w obecnym czasie. Ufamy jednak że C. k. Świetne Starostwo, które troszczy się o wszystko i dokłada wszelkich starań dla dobra Podhala i tę sprawę ma na oku i że dalej będzie się opiekować Podhalem. A gdy się nam uda zasiać jak najwięcej, spełnimy, obowiązek wielki względem samych siebie, narodu i Państwa. *J. Kois.*

KRONIKA.

Na ratunek Narodu w myśl odezwy X. Biskupa Sapiehy złożyli w dalszym ciągu: Dzieci szkolne z Maruszyny górnej za pośrednictwem p. Maceluchównej 20 K. Włościanie z Maruszyny 50 K. Wygrana w bilard 2 K Dziatwa szkolna z Bukowiny dla biednych dzieci przez p. Edwarda Skoczowskiego 5 K.

Na Czerwony Krzyż złożyły dzieci szkolne ze Szczawnicy za pośrednictwem p. W. Zguta 3 K.

Z żałobnej karty. Na polu chwały w Królestwie Polskiem zginął śmiercią bohaterską Maurycy Frączek, urzednik powiatowej Kasy Oszczędności w N. Targu, oficer legionów polskich I. brygady. Zmarły cieszył się dla swoich zalet ogólną sympatyą, tak u przełożonych, jak i kolegów broni. Zmarły bronił Podhala i swoich stron rodzinnych w limanowskim powiecie, należąc do oddziału, który w Hyszówkach zabrał cały patrol rosyjski do niewoli. Cześć jego pamięci!

Sprzedaż kokardek podczas uroczystości 3. maja i zbieranie do skarbonek T. S. L. przyniosły kwotę 163 K. 9 h.

Koło T. S. L. w Nowym Targu oddało biblioteczkę podreczną dla użytku chorych w szpitalu powszechnym.

Szczepienie ochronne ospy w Nowym Targu, dokonane przez miejski urząd lekarski w miejscowym gimnazyum dało następujące wyniki: na 220 szczepionych chłopców krowianka przyjęło się u 144 (65%), nie przyjęło się u 76 (35%), w szczególności, wtórne szczepienie przyjęło się u chłopców szczepionych przed 4—5 laty w 73 przypadkach 113 (67%), u szczepionych przed 3 laty w przypadkach na 31 (56%), u rewakcynowanych po 1—2 l. w 19 przypadkach na 35 (54%).

Rozpoczęte szczepienie w szkole ludowej, przerwane na razie z powodu zajęcia budynku „Sokoła" na szpital Wojskowy, ukończone zostanie w gmachu magistratu w dniach i godzinach, które będą podane do publicznej wiadomości.

Z kolei — po zaszczepieniu niemowląt — obowiązkowej rewakcynacyi podlegać będzie personal wszystkich sklepów i przedsiębiorstw miejskich i prywatnych: dobrowolnie wtórnie szczepiona będzie pozostała ludność miejska.

W opisie uroczystości na pamiątkę 124. rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, urządzonej w Nowym Targu w dniu 2. maja, zdając sprawę z świetnie odegranej sztuki p. t. „Kiliński", przepomnęliśmy umieścić nazwisk, umiejętnych wykonawców - amatorów. Dziś czynimy to z tem większą przyjemnością. dla zachęty młodych, znanych sił w dalszej pracy scenicznej.

Wybitną grą odznaczyli się pp.: Apostoł jako Kiliński, Apostołowa (Kilińska), Ptasiówna, Rekucki, Magierski, Król, Chudoba, Krauzowicz, Mrugalina, Rybak, Borowicz i Starczowski.

Zawodowi donosiciele. Pod powyższym tytułem pisze „Dziennik poznański" Podczas każdej wojny a więc i obecnie ofiarują ludzie wykolejeni i rozpróżnowani pewnym sferom swe usługi w celu donoszenia o szkodliwych jakichś zabiegach jednostek, czy też całych grup społeczeństwa. Osoby takie, nie mające zasobów majątkowych, widzi się o każdej porze w lokalach publicznych, a więc winiarniach, restauracyach i kawiarniach. Śmielsi z nich przysiadają do gości i wszczynają częstokroć sami rozmowę treści politycznej; inni zaś zabierają miejsce w sąsiedztwie rozmawiających, by podchwycić materyał do donosów. U nas niema żadnych tajnych knowań, ale wiele mówi się o przebiegu bitew, o ogólnym stanie wojny i o horoskopach na przyszłość. Donosiciele, chcąc wykazać swą użyteczność, starają się z podsłyszanych zdań skombinować oskarżenie, nadające się do podciągnienia pod paragraf o szerzeniu w czasie wojennym szkodliwych państwu wiadomości. Jak gdzieindziej tak się też uprawia takie rzemiosło u nas w Księstwie, a szczególności w Poznaniu. Upewnia nas o takiem działaniu fakt, że kilku poważniejszych obywateli tutejszych, znanych z rozważnego postepowania i spokojnego usposobienia, oskarżono o szerzenie uchybiających armii niemieckiej wiadomości lecz tylko takie, które oparte były na urzedowych ogłoszeniach. Wspominamy o tem, aby rozmawiający w publicznych miejscach liczyli się z każdem słowem, by bez potrzeby nie popadli w podejrzenie i w nieprzyjemną sytuacyę".

Przestrogę te, tak konieczną i u nas, gdyż już zaszły podobne zdarzenia, przedrukował „Czas“ krakowski (w numerze 231 z 29 kwietnia r. b.), za którym i my ja powtarzamy.

Pożar. W nocy z dnia 10 na 11 maja we wsi Załuczne, położonej tuż przy granicy orawskiej, wybuchł pożar, którego pastwą padły dwa zabudowania włościańskie wraz z całym dobytkiem.

W Knurowie na polanach, przy drodze prowadzącej do Ochotnicy, znaleziono w rowie zwłoki nieznanego mężczyzny, koło 25 lat liczyć mogącego, który zmarł, jak to komisya sądowo-lekarska stwierdziła, wskutek zamarznięcia. Zwłoki leżały tam przez kilka tygodni.

Kiełki u ziemniaków, co nie każdemu zapewnie wiadomo, zawierają silną truciznę pod nazwą solanin. Należy się więc obawiać, że w obecnym czasie, gdzie wszelkie odpadki przechowuje się strararanniej, niż dawniej na paszę dla bydła, dostać się mogą do odpadków także kiełki ziemniaków, co za sobą pociągnąć może skutki szkodliwe bydłu. Zaleca się przeto, aby do odpadków, przeznaczonych na paszę bydłu nie wrzucano kiełków ziemniaczanych lub ziemniaków z kiełkami.

O słoneczniki. Pisma poznańskie donoszą, że pruski minister robót publicznych w okólniku do władz kolejowych, zaleca sadzenie, gdzie tylko się da, słoneczników. Nasienie słonecznika, tak mówi okólnik, zawiera dużo cennego tłuszczu, który jako olej do jedzenia zastąpić może sztuczne tłuszcze. Poza tem i pszczoły chętnie korzystają z kwiecia słoneczników. Sadzenie słoneczników rozpocząć należy w początkach maja.

Wiadomość ta przyda się i naszym rolnikom, jako zachęta do wyzyskiwania każdej skiby ziemi w roku tak ciężkim pod względem żywnościowym.

Wesoły kącik.

Uważamy na czasie naszym Czytelniczkom a zarazem oszczędnym Gosposiom podać przepis na robienie litewskich pierogów, który tak opiewa:

„Gdybym tak mąkę miał — mówi Litwin — jak masła nie mam, o drwa nie trudno — soli-bym sobie przypożyczył — i byłyby pierogi.“

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.